

# Spoleczeństwo



# Małolaty za kraty

**Rząd chce zaostrzyć kary dla nieletnich. Według specjalistów to sposób na hodowanie bandytów.**

*Agata Jankowska*

**R**ozalia, 17-latką spod Warszawy, chyba nigdy nie wybaczy matce, która zamiast pomóc, zepchnęła ją na samo dno. – Urodziła mnie, gdy była jeszcze niepełnoletnia, wychowywałam się bez ojca. Nie ukrywała, że zniszczyła mój życie. W domu rygor. Musiałam wracać przed 20, żadnych kolegów, bo przecież mogę skończyć jak ona – opowiada. Zaczęła się buntować. – Dochodziło do dzikich awantur. Zdarzało się, że uciekałam z domu. Jechałam do dziadków lub do chłopaka. Zresztą dziadkowie wnosili o pozbawienie matki praw rodzicielskich, chcieli sprawować nade mną opiekę. Wagarowałam na potęgę, to fakt – przyznaje. To wystarczyło, aby pół roku temu patrol policji skuł ją w kajdanki i przywiózł do młodzieżowego ośrodka wychowawczego. Matka towarzyszyła policjantom ze spakowaną dla Rozalii walizką.

Laura pierwszy raz do MOW trafiła jako 14-latką. Za kilka miesięcy będzie pełnoletnia i jest już w trzecim ośrodku. – Nie jestem święta. Wpadłam w złe towarzystwo. Tak, próbowałam narkotyków, dopalaczy, metamfetaminy. Brałam udział w bójkach i drobnych kradzieżach. Ale kara jest za wysoka. Tęsknię za domem i siostrami. Dwie z nich skończyły studia, tylko ze mną są problemy – mówi. Matka przed sądem oskarżyła ją o włamanie do własnego domu. – Faktycznie, gdy pewnego dnia podpita mama nie chciała mnie wpuścić, wspierałam się i wybiłam okno w swoim pokoju – potwierdza dziewczyna. – Nauczyłam się życia w ośrodkach. W pierwszym mnie złamano. Kraty w oknach, poranne apele i musztra. Nawet do WC chodził ze mną wychowawca. Nieraz musiałam się bić, aby udowodniać, że nie jestem frajerką. Raz złapali mnie na paleniu papierosa, za karę zabrano mi przepustkę, nie wyjechałam do domu na Boże Narodzenie – wspomina.

Rozalia i Laura przebywają teraz w młodzieżowym ośrodku wychowawczym dla dziewcząt w Goniądzu nad Biebrzą. Ten MOW cieszy się dobrą sławą, bo prawdopodobnie jako jedyny w Polsce stawia na kompetencyjny model resocjalizacji, czyli taki, który zakłada przygotowanie podopiecznych do ról społecznych, rodzicielskich i zawodowych. Nie ma tu krat w oknach ani wysokiego ogrodzenia. Nie ma też kar, bo dyrektor Sławomir Moczydłowski uważa, że wystraszającą karą jest przymusowy pobyt.

## MARCHEWKA BEZ KIJA

– To nie jest wina dzieci, że ojciec pije, a matka nie ma dla nich czasu. Widzą świat przez pryzmat alkoholu i przemocy. Trudno oczekiwać od osoby, która wieczorem się boi, czy ojciec jej nie zleje albo czy rano będzie miała z czego zrobić kanapkę, że stanie się przykładowym, uśmiechniętym dzieckiem, które podnosi papierki z chodnika, zbiera kupe po psie i macha na dzień dobry sąsiadce – mówi. Próbuje wychowankom pokazać, że istnieje inny świat, a one mają w sobie potencjał. – Nie wierzę, że zakazy i nakazy zmienią młodzież. Trzeba dawać alternatywę. Jeśli nie zapewnimy im czasu, zaczną się nudzić. Z tego rodzi się agresja – tłumaczy.

W Goniądzu stosuje się metodę marchewki, nie kija. Podopieczni mogą jeździć konno, chodzić na basen, uczestniczyć w zajęciach plastycznych, muzycznych, tanecznych, teatralnych. Wychowawcy organizują spływy kajakowe Biebrzą albo survival na tratwie. W ośrodku są szkoła podstawowa, technikum i liceum, a oprócz tego można się uczyć fryzjerstwa, makijażu, kosmologii, gastronomii. Są nowoczesna biblioteka, sala komputerowa. Są nagrody za dobre zachowanie, na przykład wycieczka do warszawskiego Centrum Nauki Kopernik.

*< Czasem do ośrodka w Goniądzu trafiają dziewczyny w ciąży. Opieka nad elektroniczną lalką niemowlęciem przygotowuje je do roli matki*

✓ **Wychowanki MOW w Goniądzu mogą uzupełnić luki w podstawowej edukacji, a potem rozpocząć naukę w miejscowym liceum**

Oprócz głównego kompleksu budynków, gdzie znajdują się sale szkolne, gimnastyczne, świetlice, pracownie oraz pokoje dziewczyn, ośrodek zajmuje jeszcze dwa lokale w miasteczku. – W jednym mieszkają dziewczyny z MOW, a w tym samym budynku mieści się przedszkole. Rodzice maluchów nigdy się nie skarżyli na zdemoralizowane sąsiedztwo, co jest najlepszym dowodem, że dziewczyny świetnie się integrują społecznie. Chętnie chodzą do przedszkola jako wolontariuszki, jeżdżą pomagać osobom niepełnosprawnym, do schroniska opiekować się psami. Same gotują, robią zakupy. Zależy nam, żeby żyły w społeczności, budowały relacje z sąsiadami – tłumaczy dyrektor Moczydłowski.

Ośrodek w Goniądzu jest wyjątkowy na tle innych MOW-ów, gdzie standardem są kraty w oknach, ostry rygor i brak kontaktu ze światem zewnętrznym. – Nie ma mowy o resocjalizacji bez życia w społeczeństwie, wśród ludzi – uważa prof. Marek Konopczyński, pedagog resocjalizacyjny, autor koncepcji twórczej resocjalizacji. – Odizolowanie przynosi skutek przeciwny do zamierzonego: uczy życia w sztucznym środowisku, pozbawia umiejętności budowania relacji, empatii i współdziałania. To mit, że człowiek zmieni się w warunkach zamkniętych.

## Z KULĄ U NOGI

– Sprawiedliwość to nie pobłażliwość. Kary muszą być na tyle surowe, by skutecznie odstraszały od popełniania przestępstw – przekonuje z kolei minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Jego resort niedawno przedstawił projekt zmian w kodeksie karnym i w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich, który przewiduje radykalne zaostrzenie kar dla niepełnoletnich (patrz ramka).

Projekt spotkał się z krytyką zarówno środowiska prawniczego, jak i specjalistów od resocjalizacji. – To polityczny populizm penalny – ocenia zamiary resortu prof. Zbigniew Ćwiąkalski, adwokat, były minister sprawiedliwości i były prokurator generalny. Jego zdaniem nie ma żadnego powodu, aby zaostrzać kary dla nieletnich, zwłaszcza że przestępczość wśród nich z roku na rok spada (patrz ramka). – Ludzie powszechnie uważają, że przestępcy powinni gnić z kulą



czy wiesz, że

## Kary dla dzieci

Obecnie granicą odpowiedzialności karnej jest **17. ROK ŻYCIA** sprawcy. Młodociani wprawdzie mogą (ale nie muszą, decyzja należy do sądu) odpowiadać jak dorośli, ale tylko za popełnienie najcięższych zbrodni – zabójstwa, spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, rozboju z użyciem broni czy zamachu na prezydenta.

Ministerstwo Sprawiedliwości chce, aby już **15-LATKOWIE** mogli być skazywani na karę więzienia, i to za wszystkie zbrodnie, czyli przestępstwa zagrożone karą powyżej trzech lat pozbawienia wolności, oraz za wybrane występki (m.in. za pobicie, molestowanie, zniszczenie państwowego mienia czy poruszanie się pojazdem mechanicznym bez zezwolenia).

Dotąd sąd mógł skazać nieletniego na **MAKSIMUM 2/3 KARY**, jaką kodeks przewiduje dla osoby dorosłej. W projekcie MS znika ograniczenie, a więc może się zdarzyć, że 15-latek zostanie skazany nawet na 30 lat więzienia. Nie jest wykluczone, że resort zaproponuje obniżenie granicy odpowiedzialności karnej z 13 do 10 lat. Wówczas już 10-latkowie mogliby być skazywani na pobyt w zakładzie poprawczym lub ośrodka wychowawczym.

## Słowniczek resocjalizacyjny

**MOS, CZYLI MŁODZIEŻOWY OŚRODEK SOCJOTERAPEUTYCZNY** – tu trafia młodzież na wniosek rodziców, na podstawie orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznej lub na własne życzenie.

**MOW, CZYLI MŁODZIEŻOWY OŚRODEK WYCHOWAWCZY**, to placówka o charakterze resocjalizacyjnym. Tu trafia młodzież na podstawie postanowienia sądu rodzinnego, za demoralizację, a także za czyny karalne. Pobyt w MOW jest możliwy do 18. roku życia.

**ZAKŁAD POPRAWCZY** ma charakter resocjalizacyjny. Tu trafiają młodociani na podstawie postanowienia sądu rodzinnego za popełnienie czynów karalnych. Założenia jest to mocniejszy środek wychowawczy, stosowany, gdy inne okazały się nieskuteczne, a młodociani nie roszą poprawy. Pobyt w zakładzie poprawczym jest możliwy do 21. roku życia.

u nogi w zagrzybiałych celach, gdzie podgryzałyby ich szczury. Nawet jeśli to przestępcy młodociani. To błędny pogląd – mówi.

– W więzieniach dzieci spotkają starszych, doświadczonych kolegów i zaczną uczyć się zawodu, ale nie tego pożądanego społeczeństwa. Jeśli człowiek większość dzieciństwa, czyli okres kształtowania charakteru, i kawałek dorosłości spędzi w zakładzie karnym, skutki zmian psychicznych będą nieodwracalne. System wyhoduje bestie – ostrzega sędzia sądu rodzinnego Tomasz Bac.

Tryb działania ustawodawcy sędzia Bac nazywa spazmem legislacyjnym. Gdy zdarzy się tragedia, która wstrząśnie opinią publiczną, rząd chce zastrząść kary (projekt resortu jest odpowiedzią na zabójstwo prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza – red.). – Jeśli tak będziemy działać, dojdziemy do ściany – mówi sędzia. – Gdy w XIX w. zaprzestano wtrącania dzieci do więzień, wtedy był to wielki postęp i dorobek. Dziś się cofamy. Taka ustawa jest przeciw prawom człowieka i prawom dziecka.

### KASA TO ZA MAŁO

Zdaniem specjalistów dzieci należy nie karać, lecz wychowywać. Ale z tym nie radzimy sobie dziś na każdym możliwym poziomie. System powinien robić wszystko, aby zawrócić małego przestępcę z drogi przestępczej i przerwać dalszą demoralizację, tymczasem z dużą łatwością wypycha go na tę drogę.

Rodzic, który nie potrafi poradzić sobie z niegrzecznym dzieckiem, sam może wystąpić o czasowe umieszczenie go w młodzieżowym ośrodku socjoterapeutycznym lub zgłosić sprawę do sądu rodzinnego. – Gdy rodzic pozbywa się dziecka, wypycha je, żeby instytucja je naprawiła, jaki dziecko dostaje przekaz? Jak ma wierzyć w siłę dobra, miłości, opiekuńczości i solidarności? – pyta Konopczyński. – Pomoc rodzinie to nie tylko świadczenia finansowe, ale też narzędzia merytoryczne, wsparcie wychowawcze, których nasza polityka rodzinna i edukacyjna nie oferuje.

Wbrew powszechnym przekonaniom narzędzi tych brakuje nie tylko rodzicom z nizin społecznych, lecz także tym dobrze sytuowanym i wykształconym. – W naszej świadomości patologia to pijany ojciec w zasikanych spodniach. A czym się różni uzależniona od alkoholu matka profesorka z filmu Kingi Dębskiej „Zabawa zabawa”? Dziecko tak samo przeżywa problem alkoholizmu, niezależnie od zamożności i wykształcenia rodziców – mówi Moczydłowski. W jego ośrodku są córki profeserek i prezesów dużych korporacji. Dyrektor przyznaje: – Nie wychowamy dziewczyn. Nie jesteśmy ich rodzicami i nie powinniśmy nawet próbować ich zastąpić. Placówka to ostateczność. Gdyby dostały pomoc w odpowiednim momencie, wiele z nich nie trafiłoby do MOW-ów.

Sędzia Tomasz Bac potwierdza te słowa: – Brakuje mi miejsca, gdzie mógłbym skierować dzieciaki, które nie są jeszcze na tyle zdemoralizowane, aby trafić do ośrodków wychowawczych, ale potrzebują pomocy, bo nie radzą sobie w klasycznym modelu szkolnym i w domu, w którym przecież bywa różnie. Potrzebne są placówki specjalistyczne dla dzieci z nałogami, z zaburzeniami rozwojowymi, spektrum autyzmu, ADHD i innymi, wymagającymi nadzoru nie tylko wychowawców, ale też psychologów i psychiatrów. Na tym rząd powinien się skupić.

Zdaniem Konopczyńskiego szkoła również nie dokłada należytych starań. Profesor jeszcze pamięta czasy, kiedy wychowawcy

odwiedzali domy swoich uczniów i wspólnie z rodzicami naradzali się nad taktyką wychowawczą. Teraz, gdy uczeń wagaruje, ma problemy z nauką, tnie nadgarstki żyłką, popala papierosy lub próbuje alkoholu czy dopalaczy, szkoła dzwoni po policję, zgłasza sprawę do sądu rodzinnego. A stąd łatwa droga do ośrodka wychowawczego.

Brakuje też wsparcia dla tych, którzy opuszczają ośrodki wychowawcze i zakłady poprawcze. – Wychodząc, na ogół nie mają nikogo, kto pomoże im się zaaklimatyzować w normalnym świecie. Nie mają się dokąd zwrócić o pomoc finansową czy psychologiczną. Są pozostawieni sami sobie, często bez kompetencji zawodowych i społecznych – mówi Moczydłowski.

Szacuje się, że nawet 70 proc. młodzieży skierowanej do ośrodków wychowawczych prędzej czy później wraca do ośrodka lub do poprawczaka. A potem jako dorośli często trafiają do więzienia.

### MARZENIA I ŚMIERZĄCY OGON

Rozalia planuje, że gdy za kilka miesięcy skończy 18 lat i zakończy pobyt w MOW, stanie na nogi. Znajdzie pracę jako kosmetyczka, skończy technikum charakterystyki, bo w tym jest naprawdę dobra. Potem pójdzie na studia architektury i designu. Może wyjedzie do Wielkiej Brytanii.

Laura czuje, że ma duszę artystki, marzy o Akademii Sztuk Pięknych. Chciałaby też wrócić do gimnastyki artystycznej, ale na to jest chyba za późno. W ośrodku wprowadzie chodziła na tańce, ale hip-hop znacznie się różni od jej ukochanego baletu.

Obie boją się, że na marzeniach się skończy. – W papierach na zawsze zostanie, że jesteśmy z MOW. Będzie się ciągnął za nami śmierzący ogon.

– Nie ukrywamy przed dziewczynami, że świat bywa okrutny. Muszą wiedzieć, że nikt nie będzie się nad nimi litował. Nie ma nic za darmo – tłumaczy dyrektor z Goniądza. Jednak na wszelki wypadek, aby na przykład przyszły pracodawca nie domyślił się, że ma do czynienia z osobą po przejściach, zmienił nazwę swojej placówki na Młodzieżowe Centrum Edukacji i Readaptacji Społecznej im. Unii Europejskiej. Ma nadzieję, że dzięki temu nikt jego podopiecznych nie skreśli już na starcie. <



### Mniej przestępstw

Według policyjnych statystyk w 2017 r. doszło do przeszło **11,2 TYS.** przestępstw kryminalnych z udziałem nieletnich. Rok później do **10,3 TYS.** Spadek przestępczości widać wyraźniej w dłuższej perspektywie czasu.

W 1994 r. wśród nieletnich doszło do **29,4 TYS.** kradzieży i włamań, dekadę później liczba spadła do niespełna **11 TYS.**, a w 2013 r. do **6,2 TYS.** W 1994 r. zabójstw dokonały **33** osoby nieletnie, dziesięć lat później **11**, a w 2013 jedynie **4**.

Więcej o MOW w Goniądzu  
[WWW.MOWO-NIADZ.PL](http://WWW.MOWO-NIADZ.PL)

© Wszelkie prawa zastrzeżone